



Na pewno dużo odpowiedzi kryje się w szczątkach samolotu – ocenia mec. Małgorzata Wypych

FOT. R. SOBKOWICZ

Katastrofa smoleńska

Prokuratorzy jadą do Rosji

Zenon Baranowski

Władze rosyjskie zgodziły się na udział polskich prokuratorów w czynnościach procesowych związanych z katastrofą smoleńską – informuje prokuratura.

„W odpowiedzi na jeden z wniosków o pomoc prawną skierowanych przez polską prokuraturę do przedstawicieli władz Federacji Rosyjskiej, przedstawiciele Władz Federacji Rosyjskiej uwzględnili wniosek polskich prokuratorów o wykonanie określonych czynności procesowych z udziałem polskich prokuratorów na terenie Federacji Rosyjskiej” – informuje nas Dział Prasowy Prokuratury Krajowej. Prokuratura nie udziela szerszych informacji na temat tego, jakie dokładnie czynności będą realizowane na terenie Rosji. Nie wiadomo więc, kto weźmie w nich udział ani kiedy zostaną one przeprowadzone.

Według doniesień medialnych, polscy prokuratorzy mają w ciągu kilku tygodni pojechać do Rosji w celu dokonania pewnych badań wraku tupolewa, który rozbił się pod Smoleńskiem.

– Jest gra wrakiem, jest i będzie, a na pewno dużo odpowiedzi kryje się w szczątkach samolotu – ocenia mec. Małgorzata Wypych, której mąż zginął w katastrofie. Jak dodaje, postęp techniki pozwala na większe ustalenia, niż to było możliwe osiem lat temu. – Pewne rzeczy, które nie były do zbadania, do wykrycia na wraku, teraz mogą być zbadane – wskazuje nasza rozmówczyni.

Z końcem maja Aleksandr Kuriennoj, rzecznik rosyjskiej Prokuratury Generalnej FR, poinformował o odpowiedzi strony rosyjskiej na wnioski o pomoc prawną polskich śledczych. Zazaczył, że polska prokuratura miała w 2017 r. skierować wniosek „z prośbą o zorganizowanie dostępu do szczątków Tu-154M w celu

przeprowadzenia przez przedstawicieli Polski kolejnego badania” oraz wniosek „dotyczący zwrócenia do Polski szczątków tego samolotu”. „Odpowiedź na niniejsze wnioski została nie tylko przygotowana i wysłana przez stronę rosyjską, ale i otrzymana bezpośrednio przez polskie Ministerstwo Sprawiedliwości 23 kwietnia 2018 roku” – oświadczył Kuriennoj.

Nieco wcześniej, w połowie kwietnia br., polskie MSZ podało, że rosyjskie władze „odmówiły wykonania czterech wniosków o pomoc prawną, skierowanych w latach 2016-2017 do Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej w toku postępowań karnych prowadzonych przez Zespół Śledczy Nr I Prokuratury Krajowej, związanych z katastrofą smoleńską”. Wnioski te miały dotyczyć m.in. właśnie dostępu do wraku. „Aktualnie pięć wniosków o pomoc prawną skierowanych przez Zespół Śledczy Nr I Prokuratury Krajowej do Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej w latach 2017 i 2018 nie zostało jeszcze zrealizowanych” – stwierdzono w oświadczeniu.

Ścieżka moskiewska i strasburska

Dostęp do akt rosyjskiego śledztwa chce uzyskać natomiast Piotr Walentynowicz, który przy pomocy mec. Lecha Obara i Stowarzyszenia Patria Nostra starał się od miesięcy o uzyskanie statusu pokrzywdzonego w tym śledztwie. – Jako prawnik czuję się w obowiązku wykorzystać tę całą drogę prawną, tak jak w Polsce bym to zrobił – podkreśla w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” mec. Obara. – A uprawnienia pokrzywdzonego w postępowaniu są takie same, czyli dostęp do akt, uczestnictwo w czynnościach i wnioski dowodowe – wskazuje prawnik.

Po dłuższych staraniach strona rosyjska poinformowała o nadaniu takiego statusu wnukowi Anny Walentynowicz. Jako pierwszy z rodzin ofiar katastrofy uzyskał on taki status na wniosek. Kilkadziesiąt osób, ok. 70, otrzymało go w pierwszym roku śledztwa ze strony rosyjskiej, niejako automatycznie. Obara zwraca uwagę, że nie mamy informacji o żadnych działaniach podejmowanych w ostatnich latach przez osoby o tym statusie w śledztwie smoleńskim.

– Każdy z nas wykonuje swoje prawa. Jeżeli pan Walentynowicz zdecydował się głębiej wejść w swoje prawa jako pokrzywdzony, to jego starania będą przez nas jako rodziny ofiar z zainteresowaniem obserwowane – mówi „Naszemu Dziennikowi” mec. Małgorzata Wypych. Dodaje, że jako pokrzywdzona otrzymuje informacje z Rosji, np. o przedłużeniu tego śledztwa.

„Przyznany p. Walentynowiczowi status pokrzywdzonego umożliwi wgląd w dotychczas przeprowadzone postępowanie dowodowe, w tym ekspertyzy wraku Tu-154 dokonane przez rosyjskich śledczych, oraz umożliwi zbadanie, czy działania podejmowane w tym procesie są zgodne z obowiązującym prawem i standardami” – podkreślają w komunikacie Piotr Walentynowicz i mec. Obara.

Ten ostatni wskazuje, że „pokrzywdzony winien otrzymać dostęp do akt sprawy, a zwłaszcza przeprowadzonych dowodów”. Zapowiada również, że w „przypadku zaniechania faktycznego dopuszczenia pokrzywdzonego do akt istnieje możliwość skierowania sprawy do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu na podstawie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, której stroną jest Rosja”.

– Najważniejszym aspektem jest standard skutecznego śledztwa na gruncie art. 2 konwencji, czyli prawa do życia. Trybunał strasburski zakłada, że w każdej sytuacji, kiedy człowiek ginie np. w katastrofie lotniczej lub innym wypadku, to po stronie państwa leży obowiązek przeprowadzenia adekwatnego i skutecznego oficjalnego śledztwa – wskazuje w rozmowie z nami dr Jakub Czepek (UKSW), specjalista prawa europejskiego.

– Takie śledztwo ma po pierwsze doprowadzić do ustalenia, z najwyższą dozą prawdopodobieństwa, osób odpowiedzialnych za zdarzenie powodujące śmierć, jeżeli działania lub zaniechania można komuś przypisać. Z drugiej strony, zadaniem śledztwa jest pociągnięcie takich osób do odpowiedzialności i ewentualne ich skazanie na podstawie rzetelnego i sprawiedliwego postępowania – podkreśla prawnik. – Zadaniem takiego śledztwa jest także zebranie i zabezpieczenie wszelkich niezbędnych dowodów w sprawie i zapewnienie udziału w postępowaniu osób poszkodowanych oraz ich najbliższych – dodaje Czepek. Prawnika zaznacza, że skargę do trybunału można wnieść przed formalnym zakończeniem rosyjskiego śledztwa.